

Biskup – pasterz – starszy

Ale wzorami będąc trzody...

„A posławszy z Miletu do Efezu, wezwał starszych zboru. A gdy stawili się u niego, rzekł im: (...) Miejcie pieczę o samych siebie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią. Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. Przeto czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy, nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was. A teraz poruczam was Panu i słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi” – Dzieje Ap. 20:17-32.

Przemowa do przedstawicieli zboru w Efezie była podsumowaniem trzyletniego okresu pracy apostoła Pawła wśród nich. Paweł przewidując nadchodzące problemy młodej społeczności chrześcijańskiej, zdaje sobie też sprawę, że muszą oni nauczyć się radzić sobie z nimi sami, bez jego dalszego nadzoru i porad. Istotnym elementem określającym stan zboru jest postawa jego starszych. Zadania starszych zborowych porównane zostały do pracy pasterza dbającego o stado. Pieczę o trzodę w znaczeniu nadzorowania pasienia i ochrony przed wilkami próbującymi dostać się do jej wnętrza to zadania, na które Paweł zwraca uwagę. Nawet sam pasterz może stać się wilkiem i świadomie lub nie przeszkadzać stadu zamiast działać na jego rzecz, dlatego też ma pilnować także samego siebie.

Takie pełne odpowiedzialności za siebie i społeczność braterską pasterstwo nazwał apostoł biskupstwem ustanowionym przez ducha świętego. Biskupstwo, w rozumieniu słów apostoła, to zadanie zlecone przez Pana w celu opieki nad Jego własnością, nad zborem pozyskanym Jego własną krwią. Również Tymoteuszowi tłumaczy Paweł, że biskupstwo to praca – „Kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie” (1 Tym. 3:1) – wynikająca z wyboru do niej, usankcjonowana wpływem ducha świętego. Jest to nadanie uprawnień pasterza w pewnym obszarze Pańskiej pracy, przy czym za każdym razem Paweł podkreślał element zadaniowości wynikający z bycia biskupem, nie wspomniał natomiast o jakimś szczególnym zaszczyście lub wywyższeniu z tego tytułu.

Biskup, z greckiego *episkopos*, to strażnik, opiekun. Biskupem [*episkopos*] dusz nazywa apostoł Piotr naszego Pana.

1 Piotra 2:24-25 – *Który grzechy nasze na ciebie swoim zaniósł na drzewo, abyśmy obumartszy grzechom, sprawiedliwości żyli, którego sinością uzdrowieni jesteście. Albowiemście byli jako owce błądzące; ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych*”, BG.

Dzięki Jego działaniu jako stróża i opiekuna zbłąkane owce mogą znaleźć uspokojenie i bezpieczną drogę. Tak jak idealnym wzorem dla każdego naśladowcy jest przykład życia Pana Jezusa, tak również Jego idealne biskupstwo jest wyznacznikiem na cały Wiek Ewangelii dla tych, którzy wybierają biskupów i tych, którzy są wybierani do takiej pracy.

Jan 10:11-15 – *„Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce. Najemnik, który nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc wilka nadchodzącego, porzuca owce, a wilk porywa je i rozprasza, ponieważ jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce”*.

Nie można stosować tych słów dosłownie do każdego starszego zborowego, ponieważ określają one rolę Naszego Pana, ale można spróbować odczytać je z myślą o pracy, odpowiedzialności i ocenie powierzanego wyborami biskupstwa. Jeśli w zborze możemy wybrać nie najemników, ale tych, którym zależy przede wszystkim na owcach, a nie na posiadaniu stanowiska pasterza, tych, którzy znają Pana i których On zna, wówczas korzyść płynie dla całego zboru i daje możliwość duchowego rozwoju oraz przeciwstawienia się napotkanym problemom.

Takie spojrzenie to przede wszystkim odpowiedzialność i troska, jak w słowach apostoła Pawła dzielącego się własnymi, intymnymi uczuciami względem braci:

2 Kor. 11:28-29 – *„Pomijając te sprawy zewnętrzne, pozostaje codzienne nachodzenie mnie, troska o wszystkie zbory. Jeśli kto słabnie, czy i ja nie słabnę? Jeśli kto się potknie, czy i ja nie płonę?”*.



Jako biskup i pasterz czerpiący z przykładu Pana Jezusa identyfikuje się on z codziennymi problemami współbraci, stają się one jego własnymi. Zresztą Paweł dostrzega także u innych podobne nastawienie. Przybliżając zbiorowi w Filipi postać Tymoteusza, podkreśla jego zaangażowanie w pracy i sposób myślenia o braciach, ale jednocześnie zauważa, że wprowadzie są to cechy cenne, ale niestety nie powszechne, a wręcz unikalne (Filip. 2:19-22).

Z rzeczownikiem *episkopos* (biskup) powiązane są słowa: *episkope* – tłumaczone jako nawiedzenie lub urząd biskupa (biskupstwo) oraz czasownik *episkopeo* – oznaczający nawiedzać, odbywać przegląd, mieć na oku, baczyć na coś. W dwóch poniższych wersetach słowa „doglądać”, „baczyć” wiążą biskupstwo z aktywną troską i opieką na wzór tego, co nazywamy dobrym pasterstwem.

Hebr. 12:15 – „Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu”.

1 Piotra 5:1-2 – „Starszych, którzy są między wami, proszę ja spółstarszy i świadek ucierpienia Chrystusowego, i uczestnik chwały, która ma być objawiona: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem”, BG.

Okazuje się, że w języku hebrajskim istnieje słowo o bardzo podobnym lub wręcz identycznym znaczeniu. W Septuagincie (greckim tłumaczeniu ksiąg, które dzisiaj nazywamy Starym Testamentem) wystąpienia hebrajskiego *paquad* zastępowano greckimi *episkope*, *episkopeo* lub *episkopos*. Słowo to oznacza odwiedzać, nawiedzać, zajmować się, dokonywać przeglądu, a także mianować kogoś, powołać, ustanowić, uczynić zwierzchnikiem lub przełożonym, nadanie upoważnienia, pełnomocnictwo (ma jeszcze szereg innych znaczeń).

1 Mojż. 39:4-5 – „Józef zdobył jego życzliwość i służył mu. Powołał go więc na zarządcę domu swego i powierzył mu całe swoje mienie. Od tego czasu, gdy powołał go na zarządcę domu swego, błogosławił Pan domowi Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, cokolwiek miał w domu i na polu”.

Językiem nowotestamentowym można powiedzieć, że Józef wybrany na biskupa tak przejął się zadaniem, przyłożył się do niego, tak troszczył się o dom Potyfara,

że przyniosło to błogosławieństwo wszystkim wokoło niego. Powierzenie całego majątku dowódcy straży przybocznej faraona w ręce hebrajskiego niewolnika wydaje się zaskakujące, ale czy przekazany pod opiekę „zbór Pański nabyty własną jego krwią” (Dzieje Ap. 20:28) nie niesie z sobą równie wielkiej odpowiedzialności? Status Józefa pomimo tego się nie zmienił – pozostał niewolnikiem i nawet nie miał prawa bronić się przed oszczerstwami żony swojego pana.

1 Mojż. 41:34-36 – „Niech faraon działa i niech ustanowi namiestników nad krajem i zbiera piątą część urodzajów w ziemi egipskiej przez siedem lat obfitości. Niech nagromadzą wszelkiej żywności podczas tych dobrych lat, które nadejdą. Niech gromadzą zboże z poleceń faraona, niech składają po miastach żywność i przechowują ją. Żywność ta będzie zapasem dla kraju na siedem lat głodu, które nadejdą w ziemi egipskiej, i kraj nie będzie wyniszczony przez głód”.

W tych dwóch historiach związanych z Józefem w wyborach do pełnienia pewnych ról podkreślone są bardziej zadania do wykonania, praca zarządcy i namiestnika niż wynikające z tego zaszczyty i wywyższenie. Można powiedzieć, że dobry zarządca to taki, który potrafi zrozumieć swoją rolę i tak pracować, aby jak największe zaszczyty i uznanie przypadało jego zwierzchnikowi – panu, a nie jemu samemu. Faraon to wiedział, szybko i bezbłędnie ocenił, że to właśnie Józef jest tego typu człowiekiem, który rozumie tę rolę i pracować będzie tak, jak wcześniej u Potyfara, z oddaniem i troską, aby błogosławieństwo spoczęło na wszystkim, czym zarządza, pomijając własne honory. Tym razem Józef został wyróżniony eksponowanym urzędem, ale nie był to według dzisiejszych standardów wybór polityka dbającego o własną karierę, lecz raczej fachowca gotowego przeprowadzić głębokie reformy.

Ezdr. 1:2 – „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. On też rozkazał mi, abym zbudował mu świątynię w Jeruzalemie, które jest w Judzie”.

W postaci Cyrusa widoczny jest majestat i większe wpływy, ale godny podziwu jest jego zdrowy rozsądek i świadomość, że to wywyższenie wiąże się z pewnym przeznaczonym mu zadaniem. Cały czas pamięta, że otrzymał nakaz zbudowania świątyni, więc Boski wybór będzie sensowny i podtrzymywany, dopóki będzie on realizował swoje zadanie. Takiego zdrowego rozsądku zabrakło na pewno Nabuchodonozorowi, któremu wystarczyła świadomość, że to on jest głową ze złota. W tym czasie pojawiła się u niego pycha, a z nią Boski



gniew i odrzucenie. To niestety jest ludzkie i powszechne, że razem z wyborem na stanowisko, które powinno być możliwością wykonania pracy, zamiast zwiększonego zaangażowania przychodzi samozadowolenie i chęć skonsumowania własnego sukcesu.

Gdy spojrzymy na funkcję biskupa, łącząc ją z posadą pasterza, wówczas trudno znaleźć podstawy do wiązania jej z wyróżnieniem. Tak jak współcześnie zawód pasterza zajmującego się trzodą ma w sobie bardzo małą rangę, tak i dawniej, pomimo że był bardziej powszechny. Dzisiejsze wybory na funkcję lokalnego pasterza nie cieszyłyby się zapewne dużym zainteresowaniem, nie wymagałyby specjalnej kampanii reklamowej, a i zwycięstwo w nich nie przyniosłoby nikomu rozgłosu i poważania. Tak samo dawniej nie było to jakieś szczególnie zaszczytne stanowisko – uprawiając ziemię Egipcjanie za czasów Józefa traktowali hebrajskich pasterzy jako gorszy gatunek ludzi, a Isaj o swoim synu Dawidzie mówił: „Pozostał jeszcze najmłodszy, ale on pasie trzodę”. Natomiast wymieniane przez samego Dawida obowiązki, przed jakimi stawał w obronie owiec, potrzeba ciągłej czujności oraz konieczność podejmowania walki z drapieżnikami mówią, że odpowiedzialność wnikająca z tej funkcji jest nieporównywalna z uznaniem i pozycją zawodową.

Zarówno apostoł Paweł, jak i Piotr, używając zestawienia słowa biskup z funkcją i zadaniami pasterza, eliminują możliwość wiązania tej pracy z jakąś specjalną rangą lub zaszczytnym tytułem. Pasterz w swoim podstawowym znaczeniu powinien przynosić skojarzenie nie z władzą, ale z pracą, obowiązkiem i odpowiedzialnością.

1 Piotra 5:3-4 – *„Nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały”.*

Jeśli bycie biskupem nie daje praw do panowania nad innymi, a tylko nakłada obowiązek, przede wszystkim pracy nad samym sobą, aby być przykładem, to nie jest to żaden konkretny zaszczyt ani honor, a jedynie odpowiedzialność. Odpowiedzialność taka ponadto nie może być incydentalna, nie da się być pasterzem „na pół etatu” lub tylko wtedy, gdy przychodzi specjalna chwila i nastrój.

Wspomniany przez Piotra Arcypasterz, przygotowując swoich uczniów do samodzielnego działania, zalecał odrzucenie przykładu płynącego z hierarchii i sposobu sprawowania władzy cywilnej oraz baczną obserwację Jego własnej postawy. Tylko wzór zostawiony przez Pana pozwala zrozumieć relacje panujące w przyszłym Królestwie.

Mat. 20:25-28 – *„Ale Jezus przywoławszy ich, rzekł: Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samodzielnie. Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. Podobnie Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu”, BG.*

Apostoł Paweł dodaje jeszcze jedno spostrzeżenie – że brak zwierzchnictwa w społeczności braterskiej może już dzisiaj powodować wspólną radość i wzrost w wierze.

2 Kor. 1:24 – *„Nie jakobyśmy byli panami nad wiarą waszą, ale iż jesteśmy współpracownikami waszymi, abyście radość mieli, albowiem wiarą stoicie”.*

Wyrazem tej równości są na przykład listy apostołskie. Paweł wysyłając swoje listy, adresował je do całych zborów albo regionów, nie wyróżniając osobno w nagłówkach starszych zborowych. Tytus pozostawiony na Krecie otrzymał list nie po to, by uwiarygodnić nim swoje specjalne posłannictwo, ale aby sam lepiej przygotowany był do pracy wśród nowych braci. Wyjątkiem tutaj mogą być jedynie listy z Księgi Objawienia, w których jako adresat wskazywany jest anioł konkretnego zboru.

Jednak pod koniec listu, w którym nazywał siebie współpracownikiem, apostoł Paweł powołuje się na „pełnomocnictwo od Pana”, aby wytłumaczyć potrzebę i możliwość stosowania specjalnych uprawnień w celu czuwania nad stanem społeczności. Takie dozorowanie jest jednym ze znaczeń biskupstwa. Pasterz nie może być jedynie stróżem wyglądającym zagrożeń zewnętrznych, powinien być czujny i reagować również na wewnętrzne problemy stada.

2 Kor. 13:10 – *„Dlatego ponieważ jestem nieobecny u was, piszę to, abym za przybyciem moim do was nie musiał postępować surowo na podstawie pełnomocnictwa, jakie Pan dał mi ku zbudowaniu, a nie ku burzeniu”.*

Pasterz nie zawsze powinien być łagodny i pobłażliwy dla swoich podopiecznych. Czasami potrzebne są drastyczne i zdecydowane decyzje, o brak których miał Paweł pretensje w pierwszym liście skierowanym do zboru w Koryncie. Surowość, o której mówi Paweł, musi jednak zawsze mieć pierwszy i nadrzędny cel – bu-



dowanie.

Drugim obok *episkopos* (biskup) greckim zwrotem, którym Nowy Testament określa usługujących w zborze jest *presbyteros*, czyli starszy. W przypadku tego określenia zgodność językowa poprzez kontynenty i epoki jest zadziwiająca i oczywista. Chociaż w polskim języku nie ma wielu oprócz *starosty* lub *starszeństwa* w stopniach wojskowych przełożeń, ale na co dzień stosujemy zapożyczone obce terminy. Kiedy używamy arabskiego określenia *szejk*, czyli starzec, myślimy o kimś majątnym i bardzo wpływowym, a łaciński *senator* do naszych czasów pozostał związany z piastowaniem urzędu o randze państwowej.

W większości języków słowo „starszy” tłumaczyć można na trzy sposoby: 1. człowiek zaawansowany wiekiem, 2. starszy spośród dwóch opisywanych ludzi, 3. aby określić autorytet i pozycję szanowanej w danej społeczności lub narodzie osoby. Zasada ta odnosi się zarówno do języka greckiego, jak i do hebrajskiego słowa *zaqen*. Zarówno w Nowym, jak i Starym Testamencie znajdziemy wszystkie trzy znaczenia.

Przykłady biblijne wskazują, że nie tylko Żydzi używali określenia „starszy”, aby podkreślić rangę wybranych osób. Starsi egipcscy wybrali się z Józefem do ziemi kananejskiej, aby zgodnie z życzeniem pochować tam Jakuba. Starsi Moabu oraz starsi midiańscy uczestniczyli w namawianiu Bileama do wystąpienia przeciwko Izraelowi. Mieszkańcy Gibeonu dzięki sprytowi swoich starszych zapewnili sobie przetrwanie i stanowisko „*rąbania drzewa i noszenia wody dla zboru i dla ołtarza Pana*”. Za czasów Pana Jezusa setnik rzymski posłużył się starszymi żydowskimi, aby ratować chorego sługę.

Pozycja starszego brała się z respektu przed doświadczeniem i wiedzą oraz z uznania życiowej mądrości i zdolności do rozsądzania. Takie stanowisko Elihu wyraża słowami:

Ijoba 32:6-7 – „Potem odezwał się Elihu, syn Berachela Buzytczyka, i rzekł: Jestem młody latami, a wy starzy, dlatego wahałem się i bałem się wyjawić wam swoje zdanie. Myślałem: Niech dni przemówią, a mnogość lat niech uczy mądrości!”

Ale nie zawsze trzeba być starszym wiekiem, aby posiadać rozsądek i tak właśnie było w przypadku najmłodszego przyjaciela Joba.

Ijoba 32:8-10 – „Lecz duch, który jest w człowieku, i tchnienie Wszechmocnego czynią ich rozumnymi. Nie zawsze sędziwi są mądrzy,

a starcy rozumieją to, co prawe. Dlatego mówię: Słuchajcie mnie! Ja także wypowiem swoje zdanie”.

Dosłownym i naocznym dowodem tego, jak człowiekowi kojarzy się mądrość i rozsądek z podeszłym wiekiem, oglądać możemy na obrazach przedstawiających wyobrażenie Pana Boga. Prawie zawsze jest to starzec z obfitą, siwą brodą i to wyobrażenie nie jest całkiem bezpodstawne, bo tak widzenie Boskiego tronu opisał prorok Daniel.

Dan. 7:9 – „A gdy patrzałem, postawiono trony i usiadł Sędziwy. Jego szata była biała jak śnieg, a włosy na głowie czyste jak wełna. Jego tron jak płomienie ogniste, a jego koła jak ogień płonący”.

W naszych czasach sędziwość jest coraz mniejszym atutem, bo w dobie kultu młodości nawet podczas wyborów prezydenckich coraz ważniejsza staje się prezencja, postura, zdrowie i aktywny tryb życia. Dobrze byłoby jednak, abyśmy w naszych zborowych decyzjach kierowali się tradycyjnymi wartościami i potrafili dostrzegać cechy, które od wieków wiązano ze starszeństwem. Apostoł Paweł używa ich jako dopełniających określeń w opisie zasad wyborów diakonów i starszych: opanowanie, sprawiedliwość, roztropność, wstrzemięźliwość, stateczność, umiarkowanie, doświadczenie w wierze, właściwe prowadzenie, umiejętność zarządzania własnym domem oraz sukcesy w wychowywaniu dzieci.

Być starszym w dosłownym znaczeniu to tak samo, jak być pasterzem, żaden honor – przynajmniej we współczesnym świecie. Niemniej jednak posiadanie takich cech charakteru, jakie pragniemy łączyć ze starszeństwem, jest niezwykle cenne w budowaniu właściwych relacji i utrzymaniu zdrowego stanu zboru. Charakterystyczne jest jednak to, że adresat wskazówek apostoła Pawła, który wiele z wymienionych cech posiadał – Tymoteusz był wówczas bardzo młodym człowiekiem. Dlatego używając określenia „starszy” należy pamiętać o ostrzeżeniu Pawła: „*Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku*”.

W naszej zborowej codzienności przyzwyczajeni jesteśmy używać określenia „starsi zborowi” mówiąc o osobach usługujących, chociaż sam apostoł Paweł stosował zamiennie obydwa słowa: *presbyteros* i *episkopos*. Dobrze jest pamiętać również, że dwa znane fragmenty listów do Tymoteusza oraz do Tytusa, opisujące pożądane cechy starszych i diakonów, w dalszej części mówią także o wdowach, niewolnikach, młodzieńcach, kobietach, osobach starszych wiekiem – czyli o wszystkich członkach zboru. Bo nie można wy-



brać idealnego starszego z założeniem, że teraz już będzie się dobrze działo w zborowej społeczności. Nie może istnieć wybitny (w dobrym znaczeniu) starszy w zborze, który się nie rozwija, a z drugiej strony, zaangażowany i uduchowiony zbór na pewno nie wybierze złego biskupa i nie zaufa złemu pasterzowi.

Aby dobrze zrozumiane biskupstwo miało miejsce, potrzeby jest udział ducha świętego we wskazaniu osób, które pracę Pańską rozumieją właściwie i potrafią kierować się tym wyobrażeniem w zborowym życiu.

Warto więc przystępować do tego ważnego dla każdej społeczności wydarzenia, jakim są wybory, z przekonaniem, że duch przemawia ustami całego zboru, a podjęta decyzja, jeśli przeprowadzona zostanie z modlitwą i wiarą w Boską opatrzność, służyć będzie ku jego dobru i rozwojowi.

Litkowicz Piotr
R-
„Straż”